



teatr

**Państwowy
Teatr
Dramatyczny
w
Częstochowie**

Redaktor programu: Wanda Nadzin
Opracowania graf. Zofia Góralczyk
Sylwetka aktorki: T. Kwiaśniewski

Zamówienia na bilety zbiorowe
przyjmuje Organizacja Widowni
w godzinach 10 — 14 codziennie
z wyjątkiem niedziel i świąt.

Kasy teatru czynne codziennie
z wyjątkiem poniedziałków w go-
dzinach 12 — 19.

POCZĄTEK PRZEDSTAWIEN
Scena Duża — godzina 19
Scena Kameralna — godzina 19,15

Państwowy Teatr Dramatyczny im. A. Mickiewicza w Częstochowie

SEZON 1963/1964

Program Nr 17 wydany
z okazji prapremiery
sztuki Jerzego Przeździeckiego
„GARŚĆ PIASKU” dnia 7. XI .1963.

DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY

AUGUST KOWALCZYK



Jerzy Przeździecki ma lat 37. Urodził się na Śląsku. W czasie okupacji był subiektem sklepowym, spawaczem, górnikiem i... przemytnikiem. Studiował w Warszawie, współpracując w 1947 r. w organizowaniu Teatru Akademickiego na Wiśle. Pracował również w służbie konsularnej, a w latach 1950—1955 jako wykładowca Szkoły Techniki Teatralnej w Warszawie. W tym okresie i później, pełnił z ramienia Ministerstwa Kultury funkcje tłumacza przy zagranicznych zespołach teatralnych, występujących w Polsce. Debiutował w roku 1955 „Opowiadaniem Festiwalowym” wydrukowanym przez „Nową Kulturę”. Wydał dwie książki (zbiór opowiadań — „Jaguar” w roku 1959 i powieść „Kres” 1962) oraz jest autorem kilku nowel filmowych i scenariusza filmu „Wyrok”. W ubiegłym roku Teatr im. Adama Mickiewicza wystawił jego debiut sceniczny — sztukę „Dzień Oczyszczenia”.

Od autora

To było mniej więcej tak: Mój „Dzień Oczyszczenia” miał już dwa miesiące przedstawić na częstochowskiej scenie, gdy Dyrektor August Kowalczyk rozmawiając ze mną o „zimie studalca” — wtedy, na początku lutego nie sposób było o niej nie mówić — zapytał mnie nagle, zupełnie nie na temat — A czy nie masz jakiegoś projektu nowej sztuki? Miałem umowę, praca... O ileż łatwiej pisać sztukę, kiedy czeka na nią teatr. Tak powstała moja „Garść piasku”. A jej projekt?... Trudno o tym pisać. Rósł, rozwijał się, utrzymywał jakoś w ciągu lat. Więc wyjazdy do pewnej wakacyjnej miejscowości, spotkania z ludźmi, refleksje, notatki, wreszcie opowiadania krążące niejako wokół tego tematu. Na przykład:



WIELKI WYSTĘP



Projekty dekoracji i kostiumów
ZOFIA GÓRALCZYK

Szedłem jak zwykle tą stroną, gdzie są księgarnie. Przystawałem, choć zwykle lubię udawać pośpiech. Tego dnia było trudno. Chodniki powlekała warstwa topniejącego śniegu. Zresztą doszedłem do wniosku, że w tych moich postojach był pewien cel. Sylwetki zgrabnych, mijających mnie kobiet jakoś specjalnie pikantnie odbijały się w szybach antykwariatów. Niepokój i spokojna mądrość pozółkłych foliałów, rzucających na mnie zdania. Starałem się dorozumiewać reszty. Napuszone tytuły ksiąg traciły wtedy sens. Wlokłem się w kierunku kościoła. Ewa powiedziała, że nie ma dzisiaj czasu. Wiedziałem, że to się kończy. Bałem się pustego mieszkania. Może stąd mój brak pośpiechu. Ta dziewczyna była dla mnie bocianim gniazdem służącym do wypatrywania nieznanich ładów. Gotowała też nienajgorzej.

Za rogim uderzyłem w wiatr. Tutaj trzeba było uważać. Placyk miał kształt nieregularny i nigdy nie wiedziałem, czy przechodzę go prawidłowo. Samochody gnały jak szalone. Zobaczyłem Zaneckiego. Jechał swoim. Znowu cholernie bolesna świadomość własnej niezaradności. Tacy sami, jak on, wymijali mnie co chwila. Ewa marzyła o elektrycznej maszynie do szycia. Absurdalna myśl: „to dlatego, że nie miałem z cę jej kupić”. Bzdura.

Człowiek krzyknął nagle. Było coraz ciemniej i widziałem wyraźnie jego sylwetkę na parapiecie oświetlonego okna na trzecim piętrze szarej kamienicy. Tam były biura. Głos miał nie przywykły do takiego forte. Powtórzył: — Ludzie, uciekajcie! Uwaga!

Musiał już mieć z sześćdziesiątkę. I ileś tam chmur papierosowego dymu przepuszczonych przez tchawicę.

Poszedłem za innymi przelażąc niezdarnie przez zwały śniegu zgarnięte na kraj chodników. „Zwariował i skoczy”, pomyślałem z nadzieją. Dla innych też się coś działo. Może czekali na to samo? To miasto przeżyło powstanie. Chyba coś w rodzaju podświadomej tęsknoty do mocnych wrażeń. Nie rozumiałem. Zwlekał. Grupa stojących pod jego domem rosła. Teraz kierował już swoje rozkazy bardziej osobowo: — Panienska z koczykiem! Niech panienska uważa! Wychylił się pełnym namaszczenia ruchem aktora starogreckiego teatru. Miał coś w ręku. To była zwykła szcztotka na długim kijku.

— Śnieg chce zrzucić — zwrócił się do mnie mój sąsiad. Ludzie byli sobie bliscy jak przy wypadku. Rozczarowałem się. Więc nie skoczy. Dostrzegłem biały nawis nad jego głową. Tium był już tak duży, że samochody musiały się zatrzymać. Stały w długim sznurze. Uczulem zadowolenie, że zmuszono je do uległości.

Człowiek w oknie nie spieszył się. Pokrzykiwał teraz coraz rzadziej. Ruchy miał zwolnione, pełne godności. Pojąłem. To była jego ostatnia szansa. Przez moment widziałem starą, zmęczoną twarz. Już za rok nie potrafiłby stworzyć tiumu sobą. Teraz on był najważniejszy.

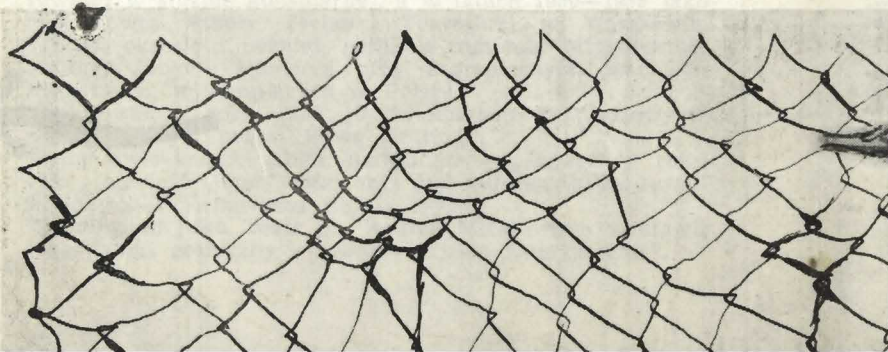
Milicjant też patrzył. — Jak to gruchnie! Jak Boga kocham! — mówił jakiś studenciak za moimi plecami. „Gruchnie”, pomyślałem z nadzieją.

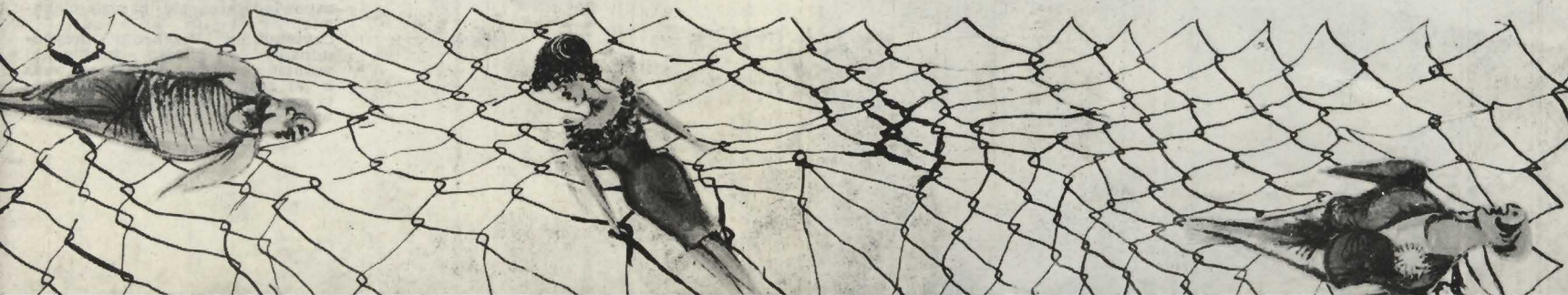
Czekaliśmy. Stary człowiek zerknął w dół. Tak aktorzy obserwują nieraz widownię w teatrze przez otwory w kurtynie. Przed przedstawieniem.

— Uwaga! — krzyknął jeszcze raz, a był to jego ostatni okrzyk na tej ziemi słyszany przez tłum. I chyba pierwszy. Siegnął ręką. Śnieg obsypał się bezgłośnie białym

pyłem.
Rozeszliśmy się
w milczeniu. Człowiek na parapiecie
zamknął okno
i zniknął.
Na zawsze.

Jerzy Przędziński







Rolą barmanki Anki w sztuce J. Przędzieckiego — „Garść piasku”, której prapremierę prezentuje nasz teatr, przedstawi się państwu aktorka młodego pokolenia BARBARA BARGIEŁOWSKA.

Aktorka po ukończeniu Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie, zadebiutowała w 1957 r. w operetce następnie przez dwa sezony występowała w warszawskim teatrze „Syrena”.

Rozporządzając doskonałymi warunkami scenicznymi i dobrym głosem — przymiotami tak bardzo cenionymi w teatrze muzycznym, p. Barbara wybrała jednak dramat, uważając, że daje on szersze możliwości rozwinięcia talentu aktorskiego i pełniejszego wyżycia się artystycznego. To stało się powodem przejścia artystki do teatru im. Osterwy w Gorzowie Wlkp., gdzie p. Barbara — pod kierunkiem Ireny Byrskiej — pracowała przez dwa sezony. Obecnie zaangażowała się do naszego teatru.

W dramacie p. Barbara zadebiutowała rolą Doroty w „Uciekła mi przepióreczka” — Zeromskiego. O tym, że debiut był udany, świadczy wyróżnienie otrzymane za tę rolę w 1962 r. na Festiwalu Teatralnym we Wrocławiu.

Z dalszych postaci scenicznych aktorki wymienimy tylko: Marię w „Małym domku” — Rittnera, Barbarę Radziwiłłównę w „Zygmuncie Augustacie” — Wyspiańskiego, Cosinę w „Huzarach” — Breała, Sylwię w „Igraszkach trafu i miłości” — Marivaux, Klarę w „Słubach panińskich” — Fredry i Mańkę w „Panu Damazym” — Blizińskiego.

W Gorzowie p. Barbara brała również udział w Teatrze Propozycji. M. in. wyróżniła się w odtworzonej z dużą ekspresją monologu „Piękny i nieczuły” — Jean Cocteau.

Rozpiętość ról w stosunkowo krótkiej karierze aktorskiej stanowi sprawdzian możliwości scenicznych p. Bargiełowskiej, aktorki zapowiadającej się bardzo ciekawie.

Czytelnikom „Przekroju” przypominamy o bardzo pochlebnej wzmiance, którą o aktorce wraz z jej zdjęciem, zamieścił sympatyczny tygodnik w jednym z czwecowych numerów br.



Poemat pod Strzelnicą.

Ja byłem wtedy Robin

Hoodem

Strzelałem w kwiaty pod

szczytami

Ty byłaś blisko i dla ciebie

wrzące barwami

wykwitały

koguty

fiołki

noc i krew

żółtość cytryny

ogień maku

i złoto z Monte

zapach wiatru

i sedno

świata

Jerzy Przędziecki

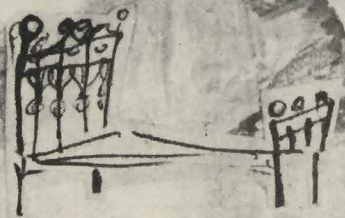
w przygotowaniu

Michał Jonecki

MOTYL

reżyseria
August Kowalczyk

scenografia
Ryszard Winiarski



Inspicjent

Władysław Pabiasz

Sufier

Teresa Kazanowicz

Kierownik techniczny

Edward Glogowski

Inspektor sceny

Kazimierz Knap

Brygadier sceny

Stanisław Bulik

Rekwizytor

Eugeniusz Budziakowski

Światło

Jan Słabosz

Kier. prac. krawieckiej męskiej

Stanisław Bystrzycki

Kier. prac. krawieckiej damskiej

Janina Niwińska

Kier. prac. malarskiej

Edward Latacz

Kier. prac. modelarskiej

Henryk Palacz

Kier. prac. stolarskiej

Edward Wieczorek

Kier. prac. szewskiej

Wincenty Kośmider

Kier. prac. tapicerskiej

Kazimierz Włodarski

Charakteryzacja

Czesław Kociński

Akustyk

Stefan Buchliński

Kierownik objazdu

Stefan Slezak

SCENA KAMERALNA

JERZY PRZEŹDZIECKI
GARŚĆ PIASKU

OBSADA

<i>Geza</i> dozorca wydm	AUGUST KOWALCZYK
<i>Anka</i> barmanka	BARBARA BARGIEŁOWSKA
<i>Halina Marciniakowa</i> właścicielka restauracji, wdowa	ANNA CZAPYGA Janina Bocheńska
<i>Bernard Żetemski</i> przyjezdny dziennikarz	WIESŁAW TOMASZEWSKI
<i>„Burlak”</i> dozorca wydm	ALEKSANDER FISZER
<i>Iwona</i> dziewczyna odwiedzająca Gezę	KRYSTYNA BIEL - WAGNER
<i>Halina</i>	ELŻBIETA PASIERBÓWNA

Scenografia	-	ZOFIA GÓRALCZYK
Muzyka	-	EDWARD PAŁŁASZ
Reżyseria	-	AUGUST KOWALCZYK
Asystent reżysera	-	JAGIENKA ZYCHÓWNA

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY